



## OPZZ DO MINISTRA W SPRAWACH CELNIKÓW

### STANOWISKO

Ogólnopolskie Porozumienie Związków Zawodowych zwraca się do ministra finansów z wnioskiem o spotkanie – w trybie pilnym – ze związkami zawodowymi tworzącymi Komitet Protestacyjny „Porozumienie Białostockie” i Zrzeszeniem Związków Zawodowych Służby Celnej RP.

Niewyrażenie przez Ministra zgody na to spotkanie potraktujemy jako odmowę prowadzenia dialogu społecznego z Ogólnopolskim Porozumieniem Związków Zawodowych.

Od dnia 11 października 2007 roku trwa akcja protestacyjna funkcjonariuszy Służby Celnej, zorganizowana przez związki zawodowe tworzące Komitet Protestacyjny „Porozumienie Białostockie” i Zrzeszenie Związków Zawodowych Służby Celnej RP. Protest ten rozszerza się. Wstrzymywane są odprawy na kolejnych przejściach granicznych.

Protestujące związki zawodowe niejednokrotnie indorowały najwyższe władze państwowe o katastrofalnej sytuacji w jakiej znajduje się Służba Celna i przedstawiały konkretne rozwiązania mogące uzdrowić sytuację. Niestety propozycje związkowców są ignorowane. Szef Służby Celnej nie odpowiada na wystąpienia organizacji związkowych.

Związkowcy alarmują, że niskie wynagrodzenia, brak systemu motywacyjnego i perspektyw awansu oraz niedostateczna ilość szkoleń, jak również niepewność zatrudnienia, prowadzą do masowego rezygnowania ze służby doświadczonych funkcjonariuszy celnych. Stan ten może doprowadzić do sytuacji, w której zabraknie funkcjonariuszy celnych na zewnętrznej granicy Unii Europejskiej, w wyniku czego nie będą wykonywane zadania z zakresu poboru podatku akcyzowego, podatku od towarów i usług oraz cła wewnątrz kraju.

Funkcjonariusze Celni domagają się:

- zwiększenia uposażeń każdego funkcjonariusza i pracownika Służby Celnej o 1500 zł,
- wprowadzenia dla funkcjonariuszy celnych uprawnień zaopatrzeniowego systemu emerytalnego służb mundurowych (Służba Celna jest jedyną służbą mundurową nie posiadającą takich uprawnień),
- zapewnienia pełnej restytucji uprawnień funkcjonariuszy celnych przywracanych do Służby Celnej,
- zapewnienia właściwej ochrony prawnej przy wykonywaniu obowiązków służbowych.

W dniu dzisiejszym odbywają się rozmowy w Ministerstwie Finansów, w których uczestniczy tylko jedna strona związkowa.

Ogólnopolskie Porozumienie Związków Zawodowych domaga się dialogu społecznego ze wszystkimi przedstawicielami pracowników.

Ogólnopolskie Porozumienie  
Związków Zawodowych

Warszawa, 25 stycznia 2008 r.

### SPOŁECZNI INSPEKTORZY PRACY Z ZZGwP PO WIZYCIE W NIEMCZACH U GÓRNICZYCH ZWIĄZKOWCÓW

*Górnicy związkowcy z Niemiec uważają, że powinni wspólnie z Polakami i Hiszpanami walczyć w sprawie limitów emisji dwutlenku węgla*

*- mówi Wacław Czerkawski, wiceprzewodniczący Związku Zawodowego Górników w Polsce*

**- Ostatnio przebywał Pan w Niemczech, gdzie przyglądał się tamtejszemu górnictwu węgla kamiennego. Jakże wrażenia po tej wizycie?**

- Niedawno, bo od 14 do 16 stycznia 2008 roku przebywało w Niemczech ośmiu społecznych inspektorów pracy, z czego sześciu było ze Związku Zawodowego Górników w Polsce, a dwóch z „Solidarności”. Byłem opiekunem tej grupy, gdyż w Związku Zawodowym Górników w Polsce odpowiadam za sprawy bezpieczeństwa pracy.

Uczestniczyliśmy w seminarium zatytułowanym „Bezpieczeństwo pracy w górnictwie węgla kamiennego”. Przyjęli nas związkowcy z niemieckiego IGBCE. Rolę gospodarza sprawował Joerg Kunkel, sekretarz IGBCE.

Warto zaznaczyć, że mitem jest to, iż w Niemczech nie ma związków zawodowych w zakładach pracy. One bowiem tam są w postaci rad zakładowych. Należy też nadmienić, że w niemieckim górnictwie działa tylko jeden związek zawodowy. Głównie podczas tego pobytu w Niemczech wzajemnie wymienialiśmy się doświadczeniami w zakresie bezpieczeństwa pracy na kopalniach w Polsce i w Niemczech.

**- Czy była możliwość zapoznania się z warunkami pracy w którejs z niemieckich kopalń?**

- Oczywiście. Drugiego dnia pobytu zjechaliśmy na dół

kopalni Prosper w Oberhausen. Zjechaliśmy na dół, po czym przeszliśmy przez ścianę będącą w ruchu.

#### - I jakie wrażenia?

- Przede wszystkim zaskoczył nas „niemiecki porządek” panujący na dole kopalni. Ta ściana w ruchu z idealnie działającym zraszaniem i odpylaniem naprawdę robiła wrażenie.

Tam chodniki są z lanego betonu, nie ma jakiejś prozorki. Mają też doskonale opanowane odmetanowywanie, czujniki są gęsto rozmieszczone. W Niemczech na pierwszym miejscu jest bezpieczeństwo, a dopiero potem cała reszta.

Tam pracuje się na dole kopalni w skórzanych butach, a nie w gumowcach. Jest to możliwe, bo dba się tam o to, by nie było wody.

Budżet zwiedzanej przez nas kopalni w Oberhausen to 350 mln euro, z czego koszty personalne wynoszą 40 proc. Natomiast na BHP wydaje się tam 5 mln euro.

#### - Są plany, by wygasić wydobywanie w niemieckich kopalniach do 2012 roku. Czy górnicy w Niemczech pogodzili się już z tym?

- A skąd! Oni liczą na renegeccję w tym zakresie, choćby z powodu obecnej i przewidywanej koniunktury na węgiel.

Bardzo ważną sprawą jest ta, dotycząca limitów emisji dwutlenku węgla.

Górnicy związkowcy z Niemiec uważają, że powinni wspólnie z Polakami i Hiszpanami walczyć w sprawie limitów emisji dwutlenku węgla. Na 13 lutego w Brukseli zaplanowano spotkanie na ten temat.

Niemcy z zacięciem śledzą sytuację w naszym górnictwie. Obserwując to, co się dzieje w Budryku, są zdziwieni, jak można walczyć o swoje, niszcząc jednocześnie własne miejsce pracy.

Warto też podkreślić, że w Niemczech tereny pogórnice są zrewitalizowane i zagospodarowane. Podkreślę raz jeszcze: mimo planów likwidacyjnych górnicy w Niem-czech wierzą, że renegeccję się powiodą i że branża nadal będzie funkcjonować.

*Rozmawiał: Jerzy Dudala (wnp.pl)*

## DIALOG W FIRMIE WIĘCEJ FIRM BĘDZIE MUSIAŁO TWORZYĆ RADY PRACOWNIKÓW

- *Jutro rząd rozpocznie prace nad projektem zmian w ustawie o radach pracowników*
- *W liczbie zatrudnionych mają być uwzględniane osoby zatrudnione w celu przygotowania zawodowego*
- *Zwiększy się liczba rad - od marca będą je tworzyć firmy zatrudniające co najmniej 50 osób*

Przepisy o radach pracowników są sprzeczne z ustawodawstwem unijnym, dlatego Ministerstwo Pracy i Polityki Społecznej przygotowało projekt nowelizacji ustawy z 7 kwietnia 2006 r. o informowaniu pracowników i przeprowadzaniu z nimi konsultacji (Dz.U. nr 7, poz. 550). Jak się dowiedziała GP, jutro będzie nad nim obradował Komitet Stały Rady Ministrów.

#### Kłopotliwi młodociani

Ekspertki z departamentu prawnego resortu pracy podkreślają, że zmiany ustawy są niezbędne. W przeciwnym razie Polska może narazić się na wysokie kary. Europejski Trybunał Sprawiedliwości uznał bowiem, że przepis w naszej ustawie, zgodnie z którym pracowników młodocianych nie wlicza się do ogólnej liczby zatrudnionych pozwalającej stwierdzić, czy w danej firmie może powstać rada, jest niezgodny z prawem wspólnotowym.

Obecnie ustawa o tzw. radach wskazuje, że zanim zostanie utworzona rada, trzeba ustalić w firmie przeciętną wielkość

zatrudnienia. Gdyby weszła w życie rządowa propozycja, pracownikami byłyby także osoby zatrudnione w celu przygotowania zawodowego, a więc one także byłyby brane pod uwagę przy ustalaniu liczby zatrudnionych w tych zakładach.

- Oznacza to, że miałyby wpływ na wybór pracowników reprezentujących załogę. Niedopuszczalne jest jednak, żeby osobę niepełnoletnią, bez doświadczeń zawodowych i odpowiedniej wiedzy o firmie, stawiać na równi z innymi pracownikami - podkreśla Jerzy Bartnik, prezes Związku Rzemiosła Polskiego.

W jego opinii takie rozwiązanie może rzutować, choć nieznacznie, na wzrost liczby firm, które będą tworzyć rady. Od 23 marca 2008 r., rady takie będą mogli bowiem tworzyć pracodawcy, którzy zatrudniają od 50 pracowników. Dotychczas powstawały one w przedsiębiorstwach, w których pracuje od 100 osób.

#### Stara rada zostaje

Jeśli wejdą w życie proponowane przez rząd przepisy, to powołane w przyszłości w tych firmach rady będą działać nawet, jeśli zatrudnienie spadnie poniżej poziomu uprawniającego do tworzenia tego gremium. W opinii ekspertów resortu pracy zapobiegnie to przypadkom wielokrotnych wyborów członków rady pracowników u pracodawców o zmiennym poziomie zatrudnienia.

- Zmiany zaproponowane przez resort pracy nie mają charakteru rewolucyjnego. Usuwają wprawdzie pewne niedoskonałości obowiązujących przepisów, ale nie zmieniają mechanizmu wyłaniania rad i ich funkcjonowania - wskazuje doktor Maciej Chakowski z Uniwersytetu Warszawskiego.

Jego zdaniem w rządowym projekcie zabrakło rozwiązań, które ograniczałyby monopol związkowy przy wyłanianiu rady.

- Często bowiem związek zrzesza tylko mały procent załogi, a traktowany jest jako jedyny jej przedstawiciel i źródło, z którego się wywodzi rada pracowników - dodaje Maciej Chakowski.

#### Oczekiwanie na wokandę

Ustawa o radach pracowników funkcjonuje od maja 2006 r. Poprzedni rząd przygotował projekt jej nowelizacji zgodnie z uwagami Komisji Trójstronnej. Na razie jednak planowana jest tzw. mała nowelizacja. Bardzo możliwe, że kolejne zmiany będą wprowadzone po zajęciu stanowiska w sprawie konstytucyjności jej przepisów przez Trybunał Konstytucyjny. W połowie 2008 r. ma on zająć się skargą w tej sprawie złożoną przez ekspertów Konfederacji Pracodawców Polskich. W ich opinii bowiem procedura wyboru rady pracowników jest przykładem arbitralności i nieuzasadnionej uprzywilejowania związków zawodowych.

Wątpliwości co do konstytucyjności budzi m.in. regulacja, na mocy której rada pracowników powołana przez załogę w firmie, gdzie nie działają związki zawodowe, zostanie rozwiązana, jeśli u danego pracodawcy zostanie założony związek zawodowy. W opinii Andrzeja Malinowskiego, prezydenta KPP, traci ona tym samym charakter prawdziwego reprezentanta załogi, a staje się w zasadzie organem reprezentatywnej organizacji związkowej.

- Rada pracowników nie powinna być kolejnym ozdobnikiem w firmie, ale autentycznym partnerem do konsultacji. Co to jednak za partner, kiedy wybrało go pięciu związkowców z zarządu związku. To załoga powinna decydować o swoich przedstawicielach - podkreśla Roman Młociński, szef działu kadr bydgoskiego przedsiębiorstwa meblowego.

#### Blokowanie rad

Warto też wspomnieć, że zdarzają się obecnie przypadki blokowania rad przez reprezentatywne organizacje związkowe. Związki te nie chcą się dzielić z radą wpływami w przedsiębiorstwie, szczególnie gdy pozostają w konflikcie z inną organizacją związkową. Zdarza się bowiem, że jeden z kilku związków zakładowych otrzymuje od pracodawcy informacje o firmie, których nie przekazuje innym organizacjom.

- Za informacje na wyłączność związki przymykają oko na działania przedsiębiorców z pogranicza prawa, np. nieuzasadnione opóźnienia w wypłacie wynagrodzeń pracownikom - podkreśla Sebastian Górny, działacz związkowy w jednej ze śląskich firm.

W jego opinii nie dochodziłoby do takich sytuacji, gdyby w firmie działała rada wyłoniona przez przedstawicieli całej załogi.

*Izabela Rakowska-Boroń (Gazeta Prawna, 23.01.2008.)*